Dopiero po tygodniu sen przeniósł go do znajomej pieczary oświetlonej pochodniami. Kiedy zobaczył, jak postać królowej Bony coraz bardziej wyraźnieje, odetchnął z ulgą.



- Królowo nie gniewaj się na mnie! - powiedział z pokorą. - Zawróciłem spod bram Moskwy Lewiatana, aby nauczyć zarozumiałą hołotę rozumu. Chciałem jej tylko uświadomić, jak krwawe są owoce zwycięstw opartych tylko na odwadze i szablach. Nastąpiła jednak katastrofa.

- Błąd, jaki popełniłeś, nie jest aż tak wielki, jak sobie wyobrażasz - odpowiedziała uspokajająco królowa, na której połyskiwały drogie kamienie ożywiane światłem pochodni. - Skarby Moskwy i korona carska dla twej córki są dalej w zasięgu ręki.

- Naprawdę? - zapytał.

- Wkrótce Borysa Godunowa zabije trucizna - tajemniczo się uśmiechnęła. - Dni jego są policzone. Spisek na jego życie jest równie podły, jak kiedyś na moje. Tak, władzę i złoto zdobywa się nie tylko na polu bitew, ale również używając trucizny i snując intrygi.